Cena zł 5 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, PIĄTEK 9 LIPCA 1948 ROKU. | Nr 187 (841)

A O.N.Z. obraduje...

Wojna w Palestynie

rozpoczęta na nowo przez Arabów

Bernadotte wyraża „ubolewanie" z powodu niepowodzenia jego misji

Powołując się na miarodajne źródła żydowskie, agencja Farnce Presse donosi z Tel Awiwu, że wojska egipskie przystąpiły w czwartek rano do działań wojennych.

Stacjonowane w pobliżu Isdud oddziały egipskie ruszyły do ataku w kierunku na Beer Tuvia na południe od kolonii żydowskiej Bohowoth.

Dziś o godz. 10 według czasu Greenwich ,czyli o godz. 12-ej czasu letniego, kończy się zawieszenie broni w Palestynie.

Wysiłki Bernadotte w kierunku przedłużenia rozejmu na okres dalszych 30 dni **zakończyły się niepowodzeniem z powodu negatywnego stanowiska Arabów.**

Arabowie odrzucili również propozycje Bernadotte **przedłużenia rozejmu na 3 dni,** aby umożliwić członkom misji ONZ opuszczenie terytorium Palestyny. Należy podkreślić, że **Żydzi wyrazili zgodę na przedłużenie rozejmu zarówno na okres 30 dni, jak i też późniejszej na okres 3 dni.**

Opublikowany w Haifie komunikat kwatery głównej rozjemcy ONZ stwierdza, że **misja ONZ opuści Palestynę w piątek na pokładzie lotniskowca amerykańskiego „Palew",** który na żądanie Bernadotte zawinął już do Haify.

Komunikat podpisany przez hr. Bernadotte zwraca się do rządów obu walczących stron z apelem, aby **powstrzymały się od wszelkiej akcji wojskowej przeciwko Haifie, lub Bejrutowi dopóki przedstawiciele ONZ nie opuszczą tych miast.**

Agencja France Presse donosi z Kairu, że Liga Arabska mianowała Ahmeda Hilmi Paszę przewodniczącym komisji do spraw administracji cywilnej w „wyzwolonych rejonach Palestyny". Ahmed Hilmi miał do pomocy 10 dyrektorów, tworzących radę administracyjną.

Korespondent zaznacza, że komisja ta jest w rzeczywistości tymczasowym rządem arabskim pełniącym funkcje administracyjne w Palestynie.

Siedziba komisji nie została podana do wiadomości, jedynie zaznaczono, że „po ustabilizowaniu się sytuacji w Palestynie będzie przeniesiona do Jerolimy".

„Marka Clay'a" bez wartości

Zarząd Berlina żąda wprowadzenia waluty wschodniej

Na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu berlińskiego **postanowiono jednogłośnie uznać t. z. markę wschodnią** wprowadzoną przez władze radzieckie **jako jedyny prawny środek płatniczy** obowiązujący we wszystkich biurach, przedsiębiorstwach i zakładach samorządowych na terenie całego Berlina.

Uchwała ta została powzięta z powodu widma wzrostu bezrobocia w zachodnich sektorach Berlina. Wiadomo było, że z chwilą przedzielenia miasta barierą walutową, **redukcja objęłaby w zachodnim Berlinie co najmniej 100 tysięcy pracowników.**

Poza tym już po krótkim doświadczeniu, magistrat berliński przekonał się, że dwuwalutowy system w Berlinie **spowoduje katastrofę gospodarki samorządowej miasta.**

Eksperci finansowi z niemieckiej komisji gospodarczej słusznie przewidywali, że nielegalnie prowadzona w zachodnich sektora Berlina odrębna waluta **nie wytrzyma próby życia.**

Strajki... Strajki...

We Francji porzucają pracę

urzędnicy przedsiębiorstw państwowych

We Francji rozpoczął się wielki strajk urzędników wszystkich działów pracy, podlegających ministerstwu finansów.

Prace porzuciło **120 tysięcy osób** i m. in. zastrajkowali urzędnicy podatkowi, celni, monopolu tytoniowego i zapałczanego, drukarni państwowej, mennicy itd.

Strajkujący domagają się **nowego zaszeregowania, 20 proc. podwyżki płac, polepszenia warunków pracy urzędników kontraktowych itd.**

Podkreślić należy, że w walce strajkowej biorą udział pracownicy zrzeszeni zarówno w CGT jak i w Force Ouvriere. Na apel CGT, F.O. i chrześcijańskich związków zawodowych **urzędnicy pozostałych ministerstw przerwali pracę na 3 godziny na znak solidarności i wzięli udział w wielkim** wiecu, poświęconym zadaniom pracowniczym.

„Humanite" ,pisząc o tym strajku podkreśla, że **pracownicy walczą ramię przy ramieniu** o swe prawa bez względu na przynależność do związków zawodowych.

Polska i ZSRR

podpisały umowę o stosunkach prawnych

W Moskwie została podpisana umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem ZSRR o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz konwencja między rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a rządem ZSRR o sposobie regulowania stosunków granicznych.

W jakim celu?...

Nowa armia japońska

powstaje przy pomocy Stanów Zjednoczonych

Agencja Sinhua donosi, że według uzyskanych w Japonii wiadomości, z polecenia sztabu generała Mac Arthura utworzono ostatnio **organizację znaną pod nazwą Z—F, która przyjęła w isto cie funkcje b. japońskiego ministerstwa wojny.**

Organizacja ta zajmuje się przebudową i przygotowaniem nowej armii japońskiej pod płaszczykiem reorganizacji sił policyjnych.

Wstępujący do policji Japończycy podpisują zobowiązanie wojskowe w batalionach.

Sztab Mac Arthura zamierza utworzyć w przyszłości w oparciu o te siły **mieszane brygady, z których każda będzie się składać z jednego amerykańskiego batalionu i 5-ciu japońskich, posiadających uzbrojenie amerykańskie.**

Organizacja Z—F zajmuje się również **rekonstrukcją baz wojskowych w Japonii,** budową szos strategicznych itp.

Opuszczają Berlin

Francuzi przystąpili do ewakuacji

Władze francuskie przystąpiły do ewakuacji z Berlina rodzin urzędników francuskich, którzy w tym mieście nie są stale zatrudnieni. Jednocześnie zalecono członkom rodzin innych urzędników, by w miarę możności wracały do Francji.

Ze sportu

Ruch—Warta 1:1

Wczoraj w Poznaniu odbył się mecz ligowy RUCH — WARTA. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

Właściwa droga

(Kr) Coraz szerzej otwierają się oczy społeczeństwa angielskiego na prawdziwe oblicze t. zw. „pomocy" amerykańskiej. Dwustronny układ, podpisany przez rząd Attlee'a i Bevina, wywołuje coraz ostrzejszą krytykę prasy brytyjskiej.

„Imperium zostało sprzedane" — piszą gazety koncernu konserwatywnego Beawerbrooka, do którego należy również najpopularniejszy dziennik „Daily Express" — za cenę doraźnej pomocy W. Brytania zaprzepaściła wszelkie możliwości odbudowy gospodarki brytyjskiej, oraz dopuściła koncerny amerykańskie do brytyjskich surowców kolonialnych, przy tym jesteśmy za słabi finansowo, aby móc z nimi skutecznie konkurować".

Burza, wywołana w angielskiej opinii publicznej warunkami umowy dwustronnej, jeszcze się spotęgowała wskutek oświadczenia latającego ambasadora planu Marshalla — Hofmana, że St. Zjednoczone będą żądały wstrzymania eksportu szeregu towarów angielskich do Europy wschodniej.

Nie kryją swego rozczarowania wobec ciężkich warunków pomocy amerykańskiej również wczorajsi entuzjaści planu Marshalla w krajach skandynawskich. Organ duńskich kół gospodarczych „Finanstidende" pisze niedwuznacznie:

„Opieka amerykańska staje się coraz bardziej uciążliwa. W kołach politycznych panuje obawa, że na skutek krępowania duńskiego handlu zagranicznego, Dania będzie zmuszona zrezygnować z pewnych terenów na rzecz St. Zjednoczonych".

Prasa holenderska skarży się, że trusty amerykańskie sporządzają czarne listy tych firm holenderskich, które nie chcą wykonywać rozkazów przedstawiciela amerykańskiego i podkreśla, że jest to niedopuszczalna interwencja w wewnętrzne sprawy Holandii.

Również rozpaczliwe głosy ukazują się w prasie szwedzkiej. Pismo „Aftonbladet" pisze bez ogródek:

„Anglosasi rozpoczęli prawdziwą wojnę nerwów przeciwko Szwecji, aby zmusić rząd szwedzki do ustępstw".

Coraz wyraźniej wylazi szydło z worka „planu" Marshalla. Coraz boleśniej będą odczuwać państwa Europy Zachodniej dobrodziejstwa „pomocy" amerykańskiej.

I dlatego każdego Polaka ogarnia uczucie satysfakcji i zadowolenia, że rząd polski od pierwszej chwili właściwie ocenił wartość tej „pomocy" i znalazł inne, celowe i skuteczne, drogi odbudowy kraju. Ocenia to w pełni również zagranica. Szwedzki dziennik „Ny Dag" pisze:

„Na tle rosnącego zamieszania politycznego i dławiącego ucisku amerykańskiego na życie gospodarcze krajów marshallowskich, Polska może wykazać się znakomitymi sukcesami gospodarczymi, opartymi na własnych zasobach kraju i na polityce, zmierzającej do planowego wykorzystania tych zasobów".

Po tej słusznej, właściwej drodze pójdziemy do zwycięstwa i dobrobytu.

Strajk górników

w Stanach Zjednoczonych

Strajk 40.000 górników kopalń, należących do trustów stalowych, rozpoczęty wczoraj, rozszerzył się na zachodnią Pensylwanię i zachodnią Wirginię.

Strajk wybuchł na znak protestu wobec odmowy podpisania nowych kontraktów.

Trusty stalowe odrzuciły projekt umowy przewidującej wyłączne zatrudnianie górników, należących do związków zawdoowych.

Nie spełnili poleceń

nie rostrna „pomocy"...

Dostawy amerykańskie dla Belgii w ramach planu Marshalla zostały wstrzymane ,ponieważ rząd belgijski nie podpisał w wyznaczonym do trzeciego lipca terminie umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi.

Mili goście z nad Szprewy

SERDECZNE PRZYJĘCIE

zgotowała młodzież łódzka rodakom z Berlina. Mimo doznanych prześladowań nie przestali mówić i myśleć po polsku!

„Kochani Rodacy! W imieniu dzieci polskich z Niemiec dziękuję Wam za serdeczne przyjęcie, jakie nam zgotowaliście. My ze swej strony obiecujemy Wam, że wzmocnieni i pokrzepieni w swej polskości, będziemy ziarno, rzucone przez Was, ziarno umiłowania ziemi rodzinnej, hodować i pielęgnować jak należy. Zapewniamy Was, że Polonia Niemiecka — tak starzy jak i młodzież — patrzy z podziwem i dumą na swych braci w Ojczyźnie, którzy nie dbając o przeciwności budują nam mocną, wolną i potężną Polskę Demokratyczną".

Do głębi wzruszony przedstawiciel dzieci polskich z Berlina, Bogdan Matoga, wypowiedział to, co czuje cała młodzież polska, która przyjechała wczoraj do Łodzi w liczbie 93 osób.

Na dworcu Łódź-Kaliska tłumnie zgromadziła się młodzież łódzka, by powitać swych drogich braci znad Szprewy, którzy spędzą z nią wakacje na Wiśniowej Górze i we Włodzimierzowie. W ciągu dnia dzisiejszego dzieci zwiedzą nasze miasto a po obiedzie wyjadą już do obydwu miejscowości, gdzie przez wspólne gry i zabawy zżyją się jeszcze bardziej ze swymi koleżankami i kolegami z kraju.

Dzieci te, pomimo ciężkich warunków, w jakich żyli Polacy w Niemczech podczas wieloletniego terroru hitlerowskiego, **nie zatraciły swej polskości.**

Posłuchajmy np. co nam mówi **16-letnia Bogdana Barciejewska,** która urodziła się i mieszkała w Berlinie:

Przedtem mieszkaliśmy w innej dzielnicy miasta, ale kiedy zaczęła się wojna polsko-niemiecka, Niemcy usunęli nas z mieszkania. Mamusia musiała iść do pracy w fabryce broni, gdzie ciężko pracowała aż do końca wojny. Tatusia zabrano do wojska. Ja chodziłam do szkoły niemieckiej, gdzie na każdym kroku starano się gnębić polskie dzieci. Pomimo to — przetrwaliśmy. Obecnie chodzę do gimnazjum niemieckiego, a 2 razy w tygodniu do polskiej szkoły. Uczymy się tam języka, literatury, historii polskiej, piosenek ludowych. Cały rok pracowaliśmy z zapałem, by w nagrodę móc pojechać do naszej Ojczyzny, którą zawsze kochaliśmy, choć jej nigdy nie widzieliśmy. Cieszę się, że tatuś skończy niedługo pracę w Polskiej Misji Wojskowej i już w przyszłym roku powrócimy do Polski. Tym razem na zawsze.

Większość naszych małych rodaków przebywała w Niemczech od urodzenia i choć u najmłodszych skarbów można zauważyć wpływ języka niemieckiego, jednak wszyscy mówią po polsku, a co najważniejsze — czują po polsku! (kł.)

Pijak w spódnicy

Dozorczyni pozazdrościła sławy płci brzydkiej

Niewyczerpana jest fantazja pijacka. Pan **Władysław Kudra** z ul. Napiórkowskiego 216, będąc w różowym nastroju, **wdrapał się na słup tramwajowy i oparłszy głowę o przewody wysokiego napięcia spoglądał smętnym wzrokiem na ulicę.**

Byłby niewątpliwie przypłacił kalectwem, a nawet życiem ten swój oryginalny pomysł, **gdyby nie zdjął go stamtąd przechodzący milicjant.** Wczoraj opoj stanął przed sądem Starościńskim, który mu zaaplikował grzywnę 3000 zł.

Stanisław Frontczak (Rzgowska 15) zakłócił spokój nocny. Awanturował się tak głośno, że zbudził wszystkich sąsiadów. Ponieważ nie był to jego pierwszy tego rodzaju „występ" — wymierzono mu **1 miesiąc bezwzględnego aresztu.**

Taki sam los spotkał **Zygmunta Krajewskiego** z ul. Targowej 41. Ten będąc w stanie nietrzeźwym wpadł do mieszkania swej przyjaciółki Gołębiowskiej, urządzając piekielny hałas.

Ostatnim ukaranym wczoraj pijakiem jest... **kobieta. Maria Fiedler, dozorczyni domu przy ul. Narutowicza 42, pozazdrościła „sławy" przedstawicielom płci brzydkiej i źle rozumiejąc zasady emancypacji zupełnie w męski sposób awanturowała się na ul. Sienkiewicza.**

„Chercher la femme" — o francuskim tym przysłowiu, nakazującym względy dla kobiet pamiętał widać także sędzia starościński, bo zamiast aresztu wymierzył p. Fidler **tylko 6.000 zł. grzywny.** (s)

Nasze Rady

STEFANIA W. Z GDAŃSKIEJ: Zastanawialiśmy się długo nad Pani listem i jej sytuacją życiową. Zdajemy sobie doskonale sprawę, jak trudno jest Pani samej wychować i utrzymać dwoje dzieci. Z drugiej zaś strony wątpliwości, jakie ogarniają Panią na myśl o powtórnym małżeństwie świadczą tylko o tym, że jest Pani kochającą i czułą matką. Obawiając się czy mężczyzna, który ma być jej drugim mężem zastąpi dzieciom ojca i będzie dla nich dobry, nie może Pani powziąć sama postanowienia w tej sprawie. Trudno nam jest wpłynąć na Pani decyzję w jakimkolwiek kierunku. Kwestia wyjścia zamąż, czy też poświęcenia się całkowicie i wyłącznie dzieciom zależy przede wszystkim od człowieka, z którym chce Pani przejść dalej przez życie. Zależy od jego charakteru, uczuć i podstawy moralnej. Jeśli poznała ga Pani dostatecznie, ma do niego zaufanie i zaobserwowała jaki jest stosunek tego Pana do dzieci, w czasie gdy bywa u was w domu, decyzja Pani nie będzie dla niej trudną. Istnieje bardzo wiele wypadków, kiedy ojczym jest dla swych przybranych dzieci najczulszym i najbardziej kochającym ojcem. Niestety bywa i odwrotnie. W każdym razie niech się Pani nie spieszy z powzięciem decyzji, która jest tak poważna i doniosła dla Pani i dzieci i na pewno wyostrzony przez miłość wzrok matki ułatwi jej ostateczne postanowienie.

* * *

KRYSTYNA Z LUTOMIERSKA: Narzeka Pani na częste bóle głowy i ataki melancholii, które utrudniają Pani pracę i współżycie z domownikami. Wskazanym było by, aby przy najbliższej okazji, gdy będzie Pan w Łodzi, udała się do lekarza - neurologa. Powody tego stanu mogą być rozmaite, a wobec tego, że nie pisze Pani w swym liście o tym jak Pani żyje, co Pani robi itd. nie możemy dać jej innej rady.

* * *

MARYJKA Z NOWOTKI: Żali się Pani, że rodzice nie pozwalają jej widywać się i przebywać w towarzystwie jednego z kolegów Pani ze szkoły. Nie napisała Pani jednakże z jakiego powodu wydali oni ten zakaz. Muszą oni mieć jakąś słuszną przyczynę i na pewno kierują się tylko względami Pani dobra, a nie kaprysem. Dlatego też radzimy Pani uznać ich zdanie i przystosować się do niego, a nie wyjdzie Pani na tym źle.

* * *

ANDRZEJ Z PIRAMOWICZA: Ponieważ jest Pan uczniem gimnazjum najłatwiej będzie znaleźć Panu korepetycję *w młodszych* klasach swojej szkoły. Niewątpliwie są młodsi koledzy, których rodzice chętnie się zgodzą, aby wzamian za pomoc w nauce okazaną ich dzieciaku, otrzymywał Pan utrzymanie lub mieszkanie.

* * *

WANDA M. Z KALISZA: Jeżeli ojciec Pani był więźniem politycznym, powinna Pani zwrócić się do Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, a na pewno Panią poinformują jakie należy robić starania w Pani sprawie. Zarząd Grodzki i Wojewódzki mieści się w Łodzi przy ul. Jaracza 3.

* * *

Prosimy jeszcze raz wszystkich naszych Czytelników korespondujących z „Naszymi Radami" o nie przysyłanie znaczków pocztowych. Jednocześnie przypominamy, że żadnych opłat za odpowiedzi nie przyjmujemy.



(98)

— I na to przyjdzie czas! — odpowiedział tamten zwolna.

— Aż nazbyt dobrze znam ten refren!

— Ale tym razem sprecyzuje nawet termin: może w maju, może w czerwcu! — rzekł poważnie Brytyjczyk — I właśnie w związku z tą naszą decydującą akcją spotęgowaliśmy działalność naszego lotnictwa.

— Tak, jest, ale wymieniając tereny, objęte zasięgiem waszego niszczycielskiego lotnictwa, nie wymienił pan, panie generale, ziem polskich! — przerwał mu rosyjski generał!

— Jest wiele powodów, dla których nie mamy zamiaru, ani potrzeby niszczyć miast zaprzyjaźnionej z nami i walczącej u naszego boku Polski. Zresztą tereny te podlegają już raczej kontroli waszego lotnictwa!

Rosyjski sztabowiec spojrzał odruchowo na mapę i zauważył:

— Fabryki, pracujące na terenie Polski, nie wyrabiają aż tak wielkiej masy wojennego sprzętu, że produkcja ta mogłaby zaważyć na losach wojny! Owszem, poważniejszą rolę odgrywa Śląsk, chcemy go jednak oszczędzić. A co się tyczy tak ważnego ośrodka przemysłowego jak Łódź...

— Łódź i jej okolice — przerwał mu Anglik — pracują głównie nad produkcją tekstylii, a więc działu dość luźnie związanego z wojną: bo ostatecznie mundury i koce, wyrabiane w Łodzi dla armii, nie są dla nas groźne! Produkcja Łodzi nie może być w ogóle brana w rachubę! Sprzęt czysto wojenny wyrabiany jest tam w ilościach niewielkich, przemysł radiowy ewakuowano już do Niemiec. Zakłady chemiczne Zgierza i Pabianic nie są również tak groźne dla nas, ażeby — abstrahując od demonstracyjnych nalotów — zniszczyć je, aż do fundamentów...

— Muszę przyznać — uśmiechnął się z uznaniem rosyjski sztabowiec — że macie dobry wywiad: bo szczegóły, jakie z kolei nasi wywiadowcy podali nam o produkcji fabryk łódzkich, pokrywają się z waszymi relacjami. A w rezultacie nie mamy zamiaru zbombardować Łodzi...

Jednakże nie tylko Rosja Radziecka i Anglosasi rozbudowali pierwszorzędnie sieć swojego wywiadu: również i Niemcy nie pozostawali w tyle. Ich kontrwywiad działał zaciekle, ażeby paraliżować i neutralizować posunięcia wrogów.

Tydzień po tej konferencji sztabowców zaprzyjaźnionych armii przyjechał do Łodzi wysoki oficer głównego niemieckiego sztabu wywiadowczego, który natychmiast skomunikował się z dowództwem miasta i gestapo.

Przebieg ich wspólnej rozmowy był tak dramatyczny, że natychmiast po tym kilkunastu najtęższych niemieckich wywiadowców rozbiegło się po mieście.

Nie mieli oni zbyt ciężkiego zadania, bo z zeznań wziętych w krzyżowy ogień pytań dyrektorów i kierowników fabryk, wynikało jasno, kto w ostatnim czasie interesował się zbyt gorliwie produkcją wojenną w Łodzi i kto zbierał statystyczne dane, które powinny zostać najściślejszą tajemnicą.

Prezes Oskar Strobel nie przeczuwał, że czeka go katastrofa. Nawet poważne miny trzech dżentelmenów, którzy wylegitymowali się jako funkcjonariusze gestapo, nie wzbudziły w nim podejrzenia i na zapytanie, czy jest prawdą, iż interesował się ostatnio sprawami, które właściwie do niego nie należały, przyznał się bez ogródek, że tak!

— Pan zechce ubrać się i pójść z nami! — rzekł mu na to posępnie jeden z dżentelmenów.

— Dokąd? — spytał przemysłowiec.

— Na ulicę Anstadta!

Już na sam dźwięk tego słowa prezes zbladł. Ale jeszcze więcej zrzedła mu mina, kiedy znalazł się w jednym z biur tajnej państwowej policji.

Siedzący nieruchomo przy stole wyższy oficer przejrzał pierwszy protokół i spytał:

— W jakim celu zbierał pan dane statystyczne z łódzkiego przemysłu zbrojeniowego?... Dlaczego nadużył pan swego stanowiska i wiary ludzi, którzy panu zaufali?

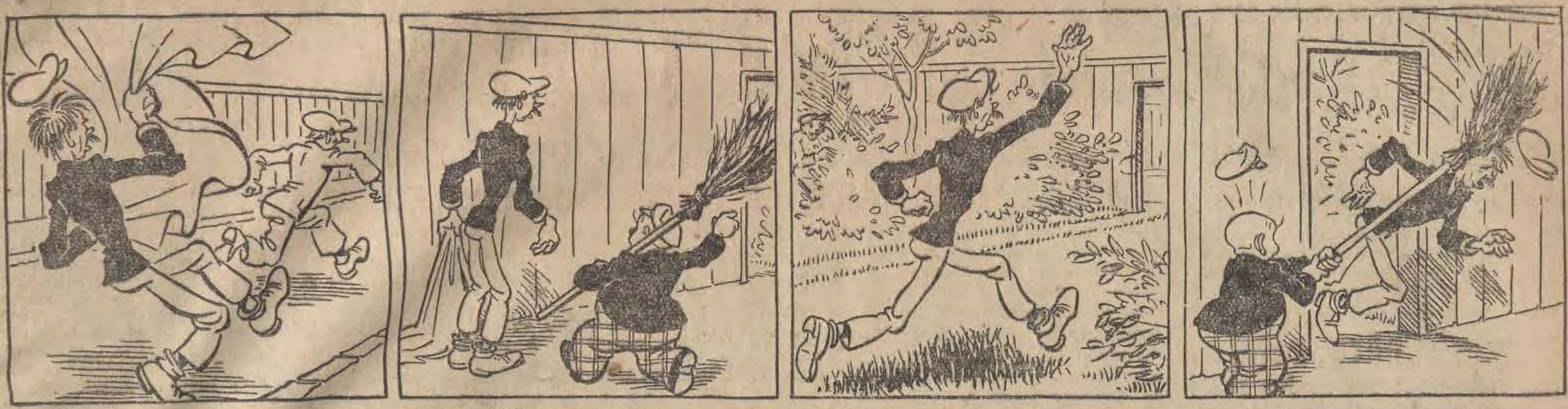
Prezes Strobel odzyskał już równowagę ducha.

— My, volksdeutsche łódzcy — rzekł z emfazą — wierni synowie naszej niemieckiej ojczyzny, nie tylko oddaliśmy dla armii swoich synów, ale i wytężyliśmy całą energię, ażeby przyczynić się do ostatecznego zwycięstwa Trzeciej Rzeszy. Postanowiłem przeto napisać naukową pracę, mającą uwypuklić rolę łódzkiego przemysłu w tych gigantycznych zmaganiach... Chciałem, ażeby potomność nie zapomniała o tym naszym chwalebnym trudzie i oceniła nas tak, jak na to zasługujemy.

— Aha... więc w tym też celu zorganizował pan na własną rękę wywiad? Podobno pomocny panu był w tej pracy niejaki Fritz von Altenhoff? — przerwał mu oficer.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



ZŁODZIEJ: — Odwal się, jucho namulna! Zachodniej orientacji jesteś, czy co, żeś taki.. brytan?
WICEK: — A to drań! Od zachodniej rejentacji wyzywa! No?...

WICEK: — Zwiał pieski wyrodek! Została mi pielucha!...
WACEK: — Te! Wal za nim, a ja naokoło i zaczaję się po marszallowsku przy drugiej furcie!...

WICEK: — O pieska złodziejska! Wyrwał z ogrodu! Wacuś! Łap!...
ZŁODZIEJ: — Zaczekam, aż się tu trochę uspokoi... Trza wszystko na rozum, nie na nerwy...

WACEK: — Giń, bandyto!...
WICEK: — Rety! Czyś zwariował? Czemu mnie tłuczesz?
WACEK: — A po co złodzieja podrzynasz? Też mi pretensje!...

Obuwie zimowe

na talony OKZZ

Wczoraj znowu przyszedł do Łodzi wagon obuwia czeskiego „Bata". Transport zawiera obuwie jesienno-zimowe. Są więc pantofle męskie w czarnym i brązowym kolorze oraz damskie brązowe na normalnym obcasie i grubszej podeszwie.

Tronsport liczy ponad 5.000 par obuwia, które wszystkie sklepy „Bata" od dnia 12 bm. będą wydawały na talony OKZZ.

Do dnia 10 bm. sklepy „Bata" sprzedają obuwie bez talonów. Na talony obuwie można będzie odbierać od 12 do 17 bm. W trzeciej dekadzie bm. oczekiwane są jeszcze dwa wagony obuwia „Bata". (k)

Skąd swąd?

„Powietrza!" — wołają mieszkańcy ul. Narutowicza

Mieszkańcy ulicy Narutowicza obok parku Staszica nadesłali do redakcji „Expressu" list, w którym uskarżają się na straszne wyziewy, które uniemożliwają im otwieranie okien w mieszkaniach.

„Są dni — piszą lokatorzy — że nie możemy wprost oddychać, wskutek mdłego zapachu fekalii czy też padliny".

Lokatorzy próbowali dociec ,skąd pochodzi ten okropny zapach, przypuszczając początkowo, że z Gazowni Miejskiej. Okazało się jednak, że to jakieś cuchnące odchody z fabryki na Widzewie, gdzie za czasów okupacji produkowano sztuczną wełnę. „Nie wiadomo co się tam dziś produkuje — piszą dalej autorzy listu — ale trupi zapach nadal zatruwa powietrze".

Lokatorzy z ul. Narutowicza proszą nas usilnie o interwencję, wskazując, iż w dzielnicy tej znajdują się szpitale ,ambulatoria, uniwersytet, dworzec kolejowy, parki i liczne mieszkania ludzi pracy. (k)

Szkodliwe grzybki

bo... na własnych twarzach

Jeden z lekarzy łódzkich, praktykujący już od 30 lat, zwraca nam uwagę na pewne niepokojące zjawisko. Oto ostatnio coraz częściej zgłaszają się doń pacjenci dotknięci t .zw. grzybkiem — chorobą skóry, której nabawiają się przeważnie po goleniu w zakładach fryzjerskich.

Przyczyną rozprzestrzeniania się tej choroby — jak nam komunikuje lekarz — są niedostateczne warunki sanitarne we fryzjerniach. Żaden fryzjer nie myje rąk przed przystąpieniem do swych czynności, pędzle nie są sterylizowane, ani nawet dezynfekowane, a serwetki wędrują od klienta do klienta.

Uwagi lekarza są najzupełniej słuszne. Niedbalstwo fryzjerów jest niedopuszczalne, jest złem społecznym, które należy zwalczyć! (t)

Jeszcze jeden Golas dzisiaj!...

Sprzedał mieszkanie

dostał 70.000 złotych i... 6 miesięcy obozu

Zła passa przyszła na **golasów**. Wczoraj opisywaliśmy smutne dzieje **„Golasa w Wenecji"**, restauratora, który pod wpływem alkoholu pobiegł nocą do parku, rozebrał się w krzakach do naga i wyprawiał niesamowite brewerie. Dziś wypada nam zająć się osobą **Pawła Golasa z ul. Legionów 6, który dopuścił się jeszcze poważniejszych wykroczeń.**

Miał pan Golas znajomego **Aleksandra Janczewskiego**, a ten — mieszkanie **przy ul. Piotrkowskiej 49.** Przez szereg lat Janczewski pełnił w tym domu funkcje dozorcy, zajmując lokal służbowy na pięterku. Wreszcie jednak znudził mu się ten zawód. Naprzykrzyło mu się codzienne zamiatanie podwórza i ulicy, otwieranie bramy w nocy spóźnionym lokatorom i tytuł „dozorca domowy".

Postanowił przeto przerzucić się na inną dziedzinę. A że żal mu było rozstawać się tak platonicznie ze swym przytulnym mieszkankiem, **postanowił je sprzedać.**

O siebie się nie martwił, bo w tym samym domu w oficynie zajął zawczasu drugie mieszkanie, dach nad głową miał więc zabezpieczony.

I wówczas właśnie skontaktował się znudzony dozorca z **Golasem, który obiecał wystarać się o reflektanta na mieszkanie i stanowisko dozorcy domu przy ul. Piotrkowskiej 49.**

Amator szybko się znalazł. Był nim **Władysław Mierzyński. Po targach wypłacił Janczewskiemu 70.000 złotych i wziął do ręki znienawidzoną przez niego (Janczewskiego) miotłę.**

Pech jednak chciał, że o tym handlu dowiedziała się Komisja Specjalna. A że handel mieszkaniami i dozorcostwami jest zabroniony — wszyscy trzej zostali surowo ukarani. **Janczewskiego skierowano do obozu pracy przymusowej na okres 6 miesięcy, a nabywcę mieszkania i pośrednika Golasa — na okres 1 miesiąca.**

Lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej 49 są już od kilku dni bez dozorcy. Stary i nowy robią porządki w Milencinie... (o)

Trucizna w kawie

Po wypiciu jej zaniemogło kilkunastu pracowników

Zagadkowy wypadek wydarzył się na terenie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 2, dawniej Poznański, przy ul. Ogrodowej.

Onegdaj rano pracownicy biura wykończalni, jak zwykle, otrzymali na śniadanie gorącą kawę. Już po kilku łykach niektórzy **poczuli jakiś dziwny smak, ale nie przywiązywali do tego specjalnej wagi. Dopiero przypomniało im się to, gdy w kilka minut po wypiciu kawy wystąpiły u nich silne torsje połączone z bólem głowy.**

Natychmiast udali się do ambulatorium fabrycznego. Lekarz stwierdził objawy zatrucia. Chorych pracowników w liczbie kilkunastu osób przewieziono samochodami do domów w stanie osłabionym.

W związku z tym wypadkiem wszczęte zostało dochodzenie. Chodzi o ustalenie **skąd się wzięła trująca domieszka w kawie. Czy kawa zawierała ją w stanie surowym, czy dostała się do napoju podczas gotowania?**

Na drugą ewentualność wskazywałby fakt, że kawa gotowana była w laboratorium fabrycznym, pełnym rozmaitych probówek, retort itd.

Próbki zatrutej kawy poddano analizie. Okazało się jednak, że w Łodzi nie ma odpowiednich odczynników, wobec czego **kawę przesłano do Krakowa, do specjalnego laboratorium analitycznego, gdzie ustali się jej zawartość.** (i)

„Jadziem, panie Zielonka..."

...ale według taryfy!

Dorożkarze nie będą już łupili pasażerów. - Dzięki interwencji „Expressu" ustalono cennik

Już niejednokrotnie mieliśmy okazję przekonać się, że nasze słuszne i celowe interwencje **odniosły pożądany skutek.** Tak też stało się i tym razem z poruszoną ostatnio przez nas sprawą **wyzysku, uprawianego przez łódzkich dorożkarzy.**

Wskazując na liczne fakty pobierania mocno wyśrubowanych cen, dochodzących nierzadko do 700 złotych za kurs, **domagaliśmy się ustalenia dla dorożek konnych urzędowej taryfy, opartej na zdrowej kalkulacji.**

Apel nasz nie przebrzmiał bez echa. Już w kilka dni po artykule Wydział Komunikacji wezwał organizację dorożkarzy do opracowania projektu taryfy, a wczoraj w sprawie tej odbyła się decydująca konferencja.

W wyniku jej uzgodniono ceny, jakie będą pobierane za przejazdy dorożkami. Cennik ten wejdzie w życie natychmiast po zatwierdzeniu go przez Kolegium Zarządu Miejskiego.

Miasto podzielono na strefy. Śródmieście obejmuje olbrzymią część miasta, zawartą między Pl. Bałuckim, Pl. Niepodległości, ul. Zagajnikową i torem kolejowym linii Łódź — Zgierz. Za kurs od krańca do krańca śródmieścia dorożkarze będą pobierali maksimum 250 zł., zaś za kurs w granicach śródmieścia — 150 zł.

Za przejazd dorożką ze śródmieścia na dworzec Fabryczny obowiązywać będzie **taksa 150 zł.,** zaś ze śródmieścia na dworzec Kaliski — **180 zł.** Kursy z dworca na dworzec będą kosztowały 200 zł., a **ze śródmieścia na peryferie miasta od 250 do 500 zł., w zależności od długości trasy i umowy między pasażerem a dorożkarzem.**

W godzinach nocnych obowiązywać będzie specjalna taryfa, podwyższona o odpowiedni procent.

Urzędowa taryfa dla dorożek wejdzie w życie jeszcze w końcu bm., lub w początkach przyszłego miesiąca. Dorożkarze usiłujący pobierać wyższe ceny, **będą surowo karani w trybie administracyjnym, a jeśli wykroczenia powtórzą się — władze odbiorą im prawa jazdy.**

Na razie więc doczekaliśmy się załatwienia tej bolączki, która w innych miastach Polski dawno przestała już być problemem! (ski)

Rotholc na ringu!

Pięściarzowi darowano resztę kary

Centralny Komitet Żydów w Polsce postanowił darować resztę kary, jaką wyznaczył Sąd Obywatelski byłemu wielokrotnemu reprezentacyjnemu bokserowi Polski, Rotholcowi.

W związku z tym Główny Urząd Kultury Fizycznej nie widzi już żadnych przeszkód co do powrotu Rotholca do czynnego życia pięściarskiego. O swej decyzji GUKF powiadomił Polski Zw. Bokserski.

Jak wiadomo, Rotholc przebywa w Łodzi, należy do Zrywu, który trenuje. Dzisiaj Rotholc ma wagę piórkową i chociaż nie występował w ringu, czuje się doskonale i jest w niezłej formie. Nie jest wykluczone, że Rotholc zostanie powołany na obóz w Dziekance.

Będzie dobry boks

Groźni przeciwnicy pod bokiem ŁKS

Sezon pięściarski rozpocznie się w Łodzi w połowie sierpnia mistrzostwami drużynowymi okręgu. Już dziś można powiedzieć, że w odróżnieniu od ub. sezonu mistrzostwa drużynowe zapowiadają się bardzo interesująco, bo pod bokiem ŁKS wyrośli bardzo poważni przeciwnicy.

Nie ulega kwestii, że CONCORDIA to dzisiaj bardzo poważny konkurent, a jak krążą słuchy nowy nabytek jej w wadze ciężkiej ma być podobno rewelacją. Dalej TĘCZA i wzmocniony bardzo poważnie ZRYW, wreszcie silna drużyna Victorii, która dzisiaj jest wyrównanym zespołem.

Concordia — Victoria

walczą o tytuł mistrza klasy B

Mistrzostwa drużynowe klasy B w boksie okręgu łódzkiego właściwie jeszcze nie są zakończone. Pozostały do odbycia dwa spotkania, a mianowicie: Concordii, która ma najlepszą rezerwę i Victorii, najlepszego zespołu B-klasowego.

Dyplom mistrzowski czeka na zwycięzcę. Pierwsze spotkanie tych drużyn odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, w Piotrkowie, a rewanżowy mecz za tydzień w Łodzi. Victoria jako najlepszy zespół w łódzkiej klasie B zaawansowała do klasy A. Ciekawe czy zdobędzie dyplom mistrzowski.

Grają jak panienki

twierdzi kierownik sportowy p. Malinowski S., doszukując się przyczyn niepowodzeń drużyny Widzewa

Nie spodziewaliśmy się ażeby piłkarze Widzewa mogli uzyskiwać jakieś specjalne wyniki, bo przecież Widzew do ligi nie był przygotowany i nominacja ta raczej zaskoczyła go, ale dorobek tylko czterech punktów w pierwszej kolejce mistrzostw jest zbyt skromny nawet na nasze wymagania.

Informujemy się więc u kierownika spotrowego p. S. Malinowskiego, czemu przypisuje tak słabe wyniki mistrza łódzkiej klasy A.

— Czy ja wiem. Nasza drużyna przechodzi jakieś eksperymentalne nastroje, raz gra dobrze, drugi raz wybitnie źle. Zdobyliśmy tylko cztery punkty, to prawda, ale w Łodzi na własnym terenie mieliśmy tylko cztery mecze, a reszta wyjazdowe.

— Zatem będziemy was częściej oglądali w II rundzie?

— Tak. Tym razem będziemy mieli na własnym terenie aż 9 spotkań.

— Sądzi pan, że wyniki będą lepsze?

— Chyba tak, bo przecież technicznie drużyna poczyniła pewne postępy, ale brak jej bojowości. To nie jest ten przedwojenny Widzew, który znany był ze swego zacięcia w grze. Teraz za wodnicy nasi grają jak dobrze wychowane panienki, tak miękko iż wierzyć się nie chce, że walczą o punkty.

— A co o tym sądzi wasz trener?

— Wścieka się.

— Jesteście z niego zadowoleni?

— Zna się na rzeczy. Trener Kamieniarz to dobry psycholog, wie jak podchodzić do zawodników, sam z nimi ćwiczy świeci przykładem, wpaja zasady pięknej gry, a nade wszystko taktyki.

— Fatalnie wypadliście w Warszawie?

— O, nie powiem. Nie podzielam opinii „Przeglądu Sportowego". Pierwsze 20 min. drużyna grała dobrze, ale Legia była świetna technicznie, a nasze tyły zaczęły zawodzić.

— Graliście bez Konarskiego.

— A już drugi mecz nam „zarywa". Będziemy musieli z tego wyciągnąć konsekwencję.

— Czy awans do ligi to poprawa finansowej sytuacji klubu?

— Mieliśmy 9 wyjazdów, więc wydatki wielkie, ale gospodarujemy tak, że długów nie mamy. Nie rozumiem, jak klub ligowy może mieć milionowe długi. Właściwie, to rozumiem, ale nie chcę o tym mówić. W II rundzie 9 meczów w Łodzi powinny nam dać spory dochód i na to liczymy, bo będziemy mogli kontynuować na szerszej platformie swą pracę sportową.

Na dwa fronty

będą walczyć pięściarze Łodzi z innymi okręgami

Walne zebranie ŁOZB pozostawiło zarządowi tylko cztery terminy na rozegranie zawodów międzymiastowych i międzyokręgowych w ciągu przyszłego sezonu, a przecież zobowiązań i propozycji jest znacznie więcej.

Zarząd ŁOZB postanowił rozgospodarować te terminy w taki sposób, ażeby reprezentacja łódzka rozegrała jak największą ilość spotkań to znaczy dublować mecze tam, gdzie zajdzie potrzeba wystawiać najsilniejszy zespół, a gdy przeciwnik jest słabszy wysyłać drugi garnitur.

Łódź jest już dzisiaj w tym szczęśliwym położeniu, że może pozwolić sobie na wystawienie dwóch niemal równorzędnych drużyn reprezentacyjnych.

Kalendarzyk spotkań nie jest jeszcze ściśle ustalony, ale z grubsza zarysowują się jego ramy. Na pierwszy ogień pójdzie spotkanie ze ŚLĄSKIEM, które powinno się odbyć w drugiej połowie września, przypuszczalnie 26. Jednocześnie druga reprezentacja zmierzy się z POMORZEM, bo należy mu się rewanż.

W drugim terminie mamy napięte spotkanie z POZNANIEM. Ten mecz odbędzie się w ŁODZI, przy czym przeciwnikowi pozostawiono do wyboru terminy 10, 17 i 24 października. KRAKÓW będzie drugim przeciwnikiem Łodzi.

Na termin trzeci, gdzieś w połowie grudnia zapraszamy do siebie GDAŃSK. Pamiętamy niefortunny występ tej reprezentacji, gdy rozbita i zdekompletowana stawiła się w ŁODZI chcąc dotrzymać zobowiązań. GDAŃSK chce się zrehabilitować. Ależ prosimy, chętnie udzielimy rewanżu. Mamy ofertę CZĘSTOCHOWY, a więc jazda do niej z drugą reprezentacją.

Czwarty i ostatni termin jeszcze nie ustalony przewiduje się na mecz z WARSZAWĄ. Gdyby z pięściarzami stolicy nie udało się uzgodnić terminu, czeka na nas SZCZECIN i tam musimy koniecznie jechać. Z LUBLINEM walczyłaby druga reprezentacja Łodzi.

Tak oto planuje sobie zarząd ŁOZB. Oby udało mu się je zrealizować.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Maxwella Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z IRENĄ EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „ROSE-MARIE".

TEATR „OSA" — Zachodnia 43, tel. 140-09
O godz. 19.45 rewiomontaż p. t.: „W OGRODZIE PRZY POGODZIE".

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godzinie 20-ej (koniec przedst. 22-ga) znakomita komedia Verneuill'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".

Kina

ADRIA — Z powodu remontu kino nieczynne
BAŁTYK — „Monsieur La Souris"
BAJKA — „Admirał Nachimow"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"
HEL — „Program aktualności Kraj i Zagr. Nr. 20."
HEL — „Mali detektywi" (dla młodzieży)
MUZA — „Guwernantka".
MUZA — „Życie Emila Zoli"
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców"
PRZEDWIOŚNIE — „Oflag XXVII"
ROBOTNIK — „Casablanca"
ROMA — „Ostatni etap"
REKORD — „Aleksander Newski"
STYLOWY — „Wieczna Ewa"
ŚWIT — „Na tropie Zbrodni"
TĘCZA — „Kulisy wielkiej rewii"
TATRY — „Gasnący płomień" (w ogrodzie)
WISŁA — „Melodia serc".
WŁÓKNIARZ — „Melodia serc"
WOLNOŚĆ — „Monsieur La Souris"
ZACHĘTA — „Rodzina Froment"

Program radiowy na sobotę

Ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy, 12,25 Pieśni kompozytorów obcych, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.45 Kompozytor tygodnia Jan Brahm. 15.30 „Chdziła czapla po desce". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Kwadrans muzyki lekkiej, fortepianowej, 16,45 „Przy sobocie po robocie" 18.00 „Mówi wystawa Ziem Odzyskanych", 18.05 „Na muzycznej fali". 18.40 „Dwaj samobójcy", 19,00 Program lokalny, 19,30 „Emancypantki" 13 odc. pow. Bolesława Prusa. 19.45 „Z życia Bułgarii", 20.10 „Wieczór Mickiewiczowski", 20.40 Recital fortepianowy, 21,00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna 22.45 Program lokalny, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
B-023522

Adres Redakcji i Administracji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.